

ORANTKA BARCICKA

Biuletyn Akcji Katolickiej
w Barcicach
Numer 7, grudzień 1999 r.



NUMER POŚWIĘCONY PAMIĘCI KSIĘDZA PRALATA JANA MAZIARZA

Mijający rok 1999 stał się ostatnim rokiem życia Księdza Pralata Jana Maziarza. Pozostawił On wśród nas 32 lata kapłańskiej posługi jako proboszcz naszej parafii oraz 12 lat jako rezydent pomagający

w duszpasterstwie. Wciąż o Księdzu Pralacie pielęgnujemy przede wszystkim w naszych modlitwach. Chcemy także poznać się z bogatym życiem Kapłana, który opisując swoje przeżycia w pamiętnikach, kronikach, księgach parafialnych i różnych innych zapiskach pragnął podzielić się swoimi doświadczeniami, przemyśleniami i głęboką wiarą w Boga, któremu oddał swoje życie w służbie ludziom. Mamy nadzieję, że znajomość niektórych faktów i okoliczności, w których przyszło żyć Księdzu Pralatowi pomoże nam zrozumieć życie ludzi w niełatwym okresie powojennej historii i stanie się pomocą w patrzeniu na obecne

wydarzenia dnia codziennego. Zabierając się do publikacji zastanawialiśmy się czy Ksiądz Pralat zgodził by się na taką formę wspomnień. Jednak po przeczytaniu tych materiałów odpowiedź na te wątpliwości nasuwa się pozytywna, bowiem Autor oprócz osobistych przeżyć zawarł w nich wiele opisów miejsc, w których się wychował i pracował, oraz wydarzeń i ludzi, z którymi się spotykał i współpracował jako kapłan. Biorąc pod uwagę czasy i wydarzenia opisane przez Księdza Pralata, chcemy aby te treści stały się żywą lekcją historii, jak również elementem naszej wspólnej



świadomości kształtującej bardzo osobistą filozofię życia każdego z nas.

Ze względu na formę naszego wydawnictwa oraz objętość wspomnianych zapisków, będziemy drukować jedynie wybrane ich fragmenty jednak powiązane w pewien logiczny ciąg wydarzeń i wspomnień Księdza Pralata Jana Maziarza.

PAMIĘTNIK

Księdza Pralata Jana Maziarza:

"Pierwszy syn Jan urodził się 10.V.1908 r., zmarł 17.V.1908 r. Jako drugi syn urodziłem się 20.V.1909 r. w Posadowej. Rodzice wyrazili życzenie, aby mnie ochrzcić Antoni. Podobno rodzice chrzestni przekentowali imię na Jantoni, dość na tym, że ksiądz ochrzcił imieniem Jan. ... Nazwisko Maziarz. Takie nazwisko nosił mój dziadek Jan i ojciec Wojciech. Siostra dziadka Jana (po mężu Nowak) oraz jej dzieci (syn Ignacy-ksiądz) opowiadały, że przodkowie mieli być oficjalistami w jakimś dworze i nosili nazwisko: Strychalski. W okolicy były nie bogate dwory: Podole, Glinik, Gorowa, Gródek, Posadowa. Jakiś tam przodek zmuszony biedą miał się wypalania węgla drzewnego i pozyskiwania smoły, czyli mazi do smarowania wozów. Kiedy przejeżdżał specjalnie krytym wozem koło osiedli ludzkich, wołano: maziarze jada, i tak przyłgnęło przezwisko "maziarz". Niesympatyczne nazwisko nieraz przedrzeźniane przez kolegów było powodem kompleksu niższości.

... Moja rodzinna parafia zwię się Podole, bo położona jest w dolinie między wzgórzami Posadowa i Glinikiem... na zboczu góry Posadowa stoi i bieli się rodzinny dom. Z tego miejsca zobaczysz jak na dłoni szosę, młyn, cmentarz, kościół otoczony starymi lipami.

... Dom rodzinny, Stara chałupa, podłużna, o ścianach z drewnianych okrągłaków, o wysokim dachu krytym słomą. Wejście od południa do sieni przez drzwi z kolowrotkiem. Z sieni na prawo przez drzwi wchodziło się do kuchni, zaś drzwi na lewo wiodły do stajni. Kuchnia oświetlona niedużym oknem. Ściany i sufit z drewnianych okrągłaków, czarnych i blyszczących, okopconych dymem unoszącym się z paleniska na nalepie. Dym odprowadzono uchylonym okienkiem lub

drzwiami a w razie większego zageszczenia otwierano okienko w suficie zwane woźniarką i wypuszczano dym na strych. Nad otworem w suficie wieszano sadło lub polacie słoniny, które w dymie konserwowały się niezłe. Taka anegdotka: Do jednego domu zakradł się cygan, wyszedł z sieni po drabinie na strych, zaiwanil spyrkę, ale przez dziurę wpadł na środek izby. Nie stracił fantazji, tylko odezwał się: niech będzie pochwalony... Obecni mieszkańcy odpowiedzieli: na wieki... a cygan pyta dalej: nie trzeba wam służącego? I sam odpowiada: a to zostanie z Bogiem i prędko się ulatnia się z domu. W kącie izby kuchennej stał piec sklepiony z cegieł do wypieku chleba, a przed nim nalepa z płaskich gładkich kamieni, na której płonęło ognisko. Na ognisku stawiano trójnog żelazny a na nim wieszano lub stawiano żelazny garnek służący do gotowania. Piec chlebowy służył także do spania. Umebłowanie to jakaś półka a żerdź na ścianie, stolik, stolki, czyli deski z wprawionymi nogami, ślufanek czyli rozsuwane łóżko do spania. Oświetlenie stanowiły szczapy żywiczne zwane smolówkami, płonące na nalepie. Zaczęły się też pojawiać tak zwane kaganki napelniane naftą, zwaną kanfiną, sprzedawaną w glinianych butelkach. Niedługi żywot miały kopcące kaganki, bo nastąpiły lampy z regulowanym knotem i szkiełkami. Wnet też nastąpiły świeczki z parafiną. Z izby kuchennej wchodziło się do bezdymnej izby, czyli do pokoju. W domu zamozniejszych ściany były wylepione i pobielone, sufit z desek często pobielony. W ścianie murowanej od strony kuchni konin, a przy nim piec ogrzewczy z płaskich kamyczków lepionych gliną. Umebłowanie to: stolik, stolki, łóżka, żerdź na lachy albo jakaś szafa. Na ścianie frontowej różne wiszące obrazy, przeważnie oleodruki, bo te nie były zbyt kosztowne.

Lata przedszkolne. Jak przy nocnym śnie widzę ruch w izdebce, jak przy ukompaniamencie płaczu ojciec żegna się z rodziną a na niego czeka żandarm austriacki, aby go odstawić do wojska. Był to rok 1914, miałem wtedy 5 lat. Ojciec przebywał na froncie 4 lata. Było to podczas wojny. Jednego dnia przyszła mi ochota by się pomodlić za tatusem. W porze południowej ukląknęłam przy łóżku w izdebce i modliłam się o zdrowie i szczęśliwy powrót tatusia.

Powtarzałam to w dniach późniejszych. Kiedy ojciec powrócił z wojny opowiadał, jak pewnego popołudnia była strzelanina, jak łopata żelazną zastawił sobie głowę leżąc na ziemi, jak uderzyła kula w łopatę i opadła. Czy to nie było w tej chwili, kiedy odmawiałem paciorki w intencji tatusia? Opowiadała mama, że nasze dziecinne lata nie płynęły w wygodach i rozkoszach, ale w twardej szkole życia. Bywało, że mama szła do pracy w polu, zabierała dziecko otulone chustą czy kocem, kładła na ziemi pod jakimś krzakiem i okopywała ziemniaki. Czasem i nurówki oblażyły dzieciaka. Nie było mowy o wózkach, łóżeczkach, zabawkach. Z jednej kolebki korzystały wszystkie dzieci w rodzinie. Wyżywienie było proste (chleb, mleko, ziemniaki) i śnieże. Jednak niektórzy przymierali głodem.

Lata Szkoły Podstawowej od września 1916 do czerwca 1920 roku. Szkoła mieściła się w starym drewnianym i zimnym budynku. Kierownikiem był Erazm Rola, mający piękne pismo... Uplýwały te lata na uczęszczaniu do szkoły i pasieniu krówek... Przechodziłem z klasy do klasy bez trudności. W klasie III przyjąłem Komunię Świętą. W drodze wyróżnienia otrzymałem pamiątkowy obrazek. Kiedy ukończyłem szkołę w Podolu otrzymałem jako nagrodę skróconą powieść Sienkiewicza "Ogniem i mieczem"... Data 18 maja 1917 r. był

pogrzeb mojej siostry Wiktorii, zmarłej na chorobę tyfusu. Pamiętam jak dziewczynki w białych sukienkach niosły trumienkę z domu do kościoła i na cmentarz. Siostra liczyła blisko 5 lat... Jesienią roku 1918 ktoś dał znać, że tatuś wrócił z wojny i jest na dole u Wojsków. Pobiegłem na przywitanie. Wszedłem do izby, pochwalilem Boga i zobaczyłem ojca w mundurze wojskowym siedzącego przy stole. Ucałowałem rękę, uściskałem za szyję. Jeszcze chwila rozmowy i podróż we dwójkę do domu... Ważnym wydarzeniem rodzinnym była budowa nowego domu w 1919 r. Ojciec pokazał swój talent i pracowitość... Był to dom nowoczesny bo bezdymny.

Z Bartkowej-Posadowej w świat. Były to zapadłe i biedne wioski. Trzeba było odwagi, aby pójść do dalszych szkół... W szkole w Podolu znalazło się dwóch śmiarków i postanowiono pójść w świat do dalszych szkół. Byli to: Jan Szczepański z Bartkowej i Jan Maziarz z Posadowej... W wyznaczonym dniu pojechaliśmy furmanką Szczepańskiego do Nowego Sącza, w jednej sali gimnazjum pisaliśmy dyktando. Wracaliśmy z honorem, bo zdaliśmy egzamin i zostaliśmy przyjęci do grona studentów I klasy Gimnazjum imienia Jana Długosza, które cieszyło się dobrą opinią w nauczaniu i wychowaniu. Nasze nadzieje i oczekiwania zostały wystawione na próbę. Trwała wojna Polaków z bolszewikami. Hordy bolszewickie podeszły pod Warszawę. Komuniści byli pewni zwycięstwa i otwarcia drogi do zachodniej Europy. Jednakże dni 13 do 16 sierpnia zdecydowały o zwycięstwie Polaków. 15 sierpnia bolszewicy zostali pokonani w bitwie nad Wisłą, zwaną "cudem nad Wisłą". W wolnej Ojczyźnie wolna droga i otwarty świat.

Lata gimnazjalne w Nowym Sączu od I.X.1920 r. do 28.VI.1925 r. ... Byłem

przywiązany do domu rodzinnego, dlatego ciężko mi było na sercu, gdy mnie ojciec zawiązał do Nowego Sącza i zostawił na stacji u obcych ludzi. Obserwowałem i podpatrywałem, jak mam się zachowywać i przystosować do otoczenia. Zauważyłem, że trzeba często używać słów: proszę, dziękuję, przepraszam... Gdy byłem w pierwszej klasie, to nastrój w domu rodzinnym był przygnębiający. Smerć zbierała swoje żniwo. 20 października zmarł na czerwone brzośki Antoni, mający 5 i pół roku. 8 stycznia 1921 r. zmarła babcia Kinga, a 10 kwietnia odszedł dziadek Jan... W drugiej klasie przeszedłem żółtaczkę, ropne zapalenie uszu, skutkiem czego było przytępienie słuchu... Przez dwa lata 3 i 4 klasa gimnazjum byłem na stacji u państwa Duratowiczów na ul. Matejki... Piątą klasę gimnazjalną przechodziłem z wynikiem dobrym... Żeby odciążać rodziców, udzielalem lekcji dwóm uczniom i tak miałem zapracowany grosz na drobne wydatki.

Po ukończeniu gimnazjum Ks. Jan rozpoczął naukę w Małym Seminarium w Tarnowie, o czym napiszemy w następnym numerze.

Zapiski Księdza Pralata:

"Sytuacja odzieżowa parafian"

Pod zaborem austriackim znana była galicyjska nędza w dziedzinie wyżywienia i ubrania.

Mieszkańcy doliny Poprauli należeli do najbiedniejszych, dlatego nie stworzyli regionalnego stroju ludowego, jak np. strój podegrodzki. Chodzili w samodzielnie wywarzanych w miejscowych warsztatach fiackich z lnu lub owczej wełny. Zamożniejsi gospodarze nosili jako strój odświętny tzw. Gurmany z płótna lub sukna białego, na obrzędach wyzywanych czerwona tasiemką. Bogatsze gospodynie

nosiły chusty na głowie i na ramionach różnokolorowe z wzorami tureckimi zwany tybetówkami lub burdyśówkami. Zamożniejsi dziewczęta nosiły ozdobne gorsety. Obuwie szlifowano u szewców. Były to trzewiki z cholewkami, sznurowane dla niewiast a dla mężczyzn buty z cholewkami. W biednych rodzinach nie wszyscy mieli buty, więc chodzili boszo. Na zapytanie: dlaczego nie byłeś w kościele?, padała odpowiedź: a miałem to w czym. W okresie międzywojennym pojawiły się fabryczne płótna, sukna i wyparły pracochłonne samodziały. Pojawiły się płytke buty w cenie dostępnej dla biednych. Zapelnily się sklepy ubraniami. Można było wybierać do woli. Jednak ludzie chodzili bardzo ubogo ubrani, bo nie mieli pracy i nie było gdzie zarobić pieniędzy. Podczas wojny ludzie nabywali odzież za żywność od domokrajnych handlarzy. Po wojnie wieś nadal ubierała się ubogo, bo wszędzie był braki, ale od ok. 1950 r. wieś zaczęła konkurować z miastem. Tylko starsze niewiasty pozostawały przy dawnym stroju, młode przerzuciły się na modne fryzury, czapki, berety, rzadziej kapelusze... Dziewczęta wiejskie powoli przechodzą na modę miejską, na minispódniczki a nawet na spodnie. Chusty i chusteczki ustępują miejsca szalom, zakietom, kurtkom, płaszczom a nawet baranin kozuchom. Jednakże, co najmniej połowa ludności wiejskiej przeżywała duże trudności z powodu braku pieniędzy, albo odpowiednich towarów. Często w sklepach było pełno bubli i nie było co wybrać. Duże problemy miały rodziny wielodzietne. Najbardziej potrzebującym pomagały siostry zakonne otrzymując poczki z odzieżą od zamożnych rodzin z bogatego Śląska. Sytuację gospodarczą w Polsce Ludowej najlepiej oddają kurające między ludźmi żarty: "Na zebraniu prelegent tłumaczy jak to przed wojną rząd burżuazyjny wyżywił robotników-chłopów, a dzisiaj

jest inaczej, bo mamy rząd robotniczo-
chopski. W dyskusji zabiera głos starszy
kontnik i mówi: Koleżdy (nie towarzysze)
ja wam powiem krótko i węzłowało, to jest
tak, że d... jest tu sama, ino kij się
zmienił... Albo jeszcze inna anegdota: " Na
odprawie soltysów przewodniczący
przekonuje, że będzie lepiej, bo się polepszy
konjunktura socjalistyczna. Co to jest ta
konjunktura? Pada pytanie. Konjunktura to
jest wtedy, gdy Patrzycie jak ulicą jedzie
jedno auto, to jest zła konjunktura a jak
pojedzie auto za autem, to znaczy, że się
poprawiła konjunktura socjalistyczna.
Wraca soltys do wsi i wyusnia na zebraniu,
co to jest ta konjunktura socjalistyczna.
Widzicie ludzie, to jest tak z tą konjunkturą.
Patrzycie, a tu idzie drogą jeden dziad. To
jest zła konjunktura. Jak się poprawi
konjunktura socjalistyczna, to pójdzie dziad
za dziadem".

"O uczęszczeniu do kościoła"

... "Po dwudziestu latach (od budowy
kościół) przybyło ludności, wzrosła
frekwencja i kościół nie mógł pomieścić
wiernych... Przynyczajanie przebywania
poza kościołem pozostało wygodne dla
spóźnialskich i tych, co nie chcą zwracać na
siebie uwagi. Miejsce po chórem było
zastawione stallami, wygodnymi
do drzemki, zaś wąskie przejście między
ławkami było zaślakowane i kępujące do
przechodzenia. Wszystko sprawiało
wrażenie, że kościół jest zapelniony i
dochodzący musieli stać pod sklepieniem
niebieskim albo siedzieć na parkanie
ogrodzenia od ulicy...

W latach 70-tych usunięto ławki pod
chórem, więc przybyło miejsc stojących.
Jednak zwyczaj stania pod chórem w tłoku,
w bocznym wejściu oraz poza kościołem
pozostał, mimo, że w środku kościoła było
dużo miejsca. Są tacy, przeważnie
młodzieńcy, co wystawiają na chodniku na

papierosa i po rozpoczęciu nabożeństwa z
ociąganiem przechodzą na dziedziniec
kościół, aby przy murze lub w bramie, a
nawet na bruku odstać czas nabożeństwa
przy pogaduszkach i obserwowaniu ruchu
ulicznego. Czy taki minimalizm będzie
policzony za spełnienie obowiązku? Są i
tacy, co nie dotrą do kościoła, bo ich
zatrzyma kufel piwa w restauracji, gdzie
popisują się "laciną".

Oblicze moralne parafian.

... Odnosnie Komunit św. słyszy się zarzut,
że dawniej ludzie nie chodzili tak często do
spowiedzi i Komunit św., a byli lepsi. Może
wydawali się lepsi, bo byli więcej spokojni i
zadowoleni ze skromnych warunków życia.
Jest pytanie: jakimi byłiby ci ludzie dzisiaj,
gdyby ich nie podtrzymywała częsta
Komunia św. Człowiek zaginiony i
udręczony różnymi problemami potrzebuje
nadprzyrodzonej mocy.

... Obwozę i ciężki język w wyznawaniu
wiary wykazała pewna parafianka. Siedząc
w przedziale pociągu wyciągnę kromkę
ciemnego chleba, zęgną się i zajada.
Siedzący naprzeciw pan zajada bułeczkę z
szynką. Widząc zęgnającą się kobiecinę
odzywa się: zęgnacie się kobieta a jeste
jalowy chleb. Ja się nie zęgnam a jem bułkę
z szyneczką. Kobieta na to: Oj panocku!
Mam ja też takiego, co się nigdy nie zęgną,
a dużo zre, ale ja go w chłyku trzymam".

DRUGI ROK DZIAŁALNOŚCI

P.O.A.K. w Barcicach

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w
Barcicach istnieje już 2 lata. Wypada więc
rzucić podsumowujące spojrzenie na to, co
udało nam się zrealizować z
planów, jakie postawiliśmy
sobie na po-
czątku minio-
nego roku.



Spotkania odbywały się regularnie w każdy
trzeci piątek miesiąca oraz w miarę
bieżących potrzeb związanych z
przygotowaniem i realizacją niektórych
zadań. Na spotkaniach podejmowane były
tematy wypływające z diecezjalnego planu
działania AK na rok 99. Oto niektóre z
nich: modlitwa - jak się modlić, aby nie
zmarować czasu przeznaczonego dla
Boga; czytanie i rozważanie tekstów
biblijnych związanych z bieżącą liturgią
niedzielną; chrześcijaństwo i chrześcijaństwo
na przelomie wieków; najnowsza encyklika
Jana Pawła II "Fides et ratio" (Wiara i
rozum); Św. Kinga - wzór w dążeniu do
świętości; XI wiek w historii kościoła -
podział chrześcijaństwa na wschodnie i
zachodnie. Bardzo ważnym przedmiotem
naszych dyskusji była czerwcową wizyta
Ojca Świętego w Starym Sączu i duchowe
przygotowanie się na to spotkanie jak
również nauka płynąca z tego wielkiego
wydarzenia. Włączając się w życie
parafialne w sposób czynny
zainicjowaliśmy comiesięczne czuwania
wieczorne przygotowujące nas do spotkania
z Ojcem Świętym w Starym Sączu, oraz do
świętowania 2 tysięcy lat chrześcijaństwa w
nadchodzącym roku Wielkiego Jubileuszu.
Staraliśmy się dobrze przygotować do tych
wielkich i ważnych wydarzeń poprzez
podejmowanie życiowych problemów w
przygotowanych rozmowach
adoracyjnych jak i w naukach
wygłoszonych przez ks. Zbigniewa,
któremu wyrażamy szczególną
wdzięczność za pomoc w realizacji tego
pomysłu. Temu służyła również katecheza
na sierpniowym czuwaniu oparta na bulli
Jana Pawła II: "Incarnationis Misterium"
(Tajemnica Wcielenia), jako dokumentie
przygotowującym obchody Wielkiego
Jubileuszu Chrześcijaństwa. Realizując
zadanie formacyjne naszych sumien
adorowaliśmy Pana Jezusa w okresie

Bożego Narodzenia w złóbkku betlejemskim
oraz w Wielki Piątek rozważaliśmy Mę-
naszego Pana na krzyżu. Włączając się w
diecezjalną modlitwę Akcji Katolickiej na
antenie Radia Plus, członkowie naszego
stowarzyszenia 1 lipca przewodniczyli
modlitwie różańcowej.

Tradycyjnie już w maju przygotowaliśmy
nabożeństwo majowe, połączone z
ogniskiem. Tym razem pod Krzyżem na
Wierchach. Natomiast w październiku
modliliśmy się na różańcu na gościnnym
Facimiechu. Przy tej okazji serdecznie
dziękujemy mieszkańcom Facimiecha,
którzy przygotowali poczęstunek i przyjęli
nas w swoich progach, za wspólną
modlitwę i gorące przyjęcie. Nasza radość
była tym większa, że wspólnie z nami
modlił się i dzielił słowem misyjnym ks.
Ryszard Sadowski ze zgromadzenia
Salwatorianów. Misyjność naszej wiary
staraliśmy się wyrazić podczas tygodni
misyjnego, w którym zorganizowaliśmy
wspólnie z ministrantami i DSM mszę
misyjną. Postawa dzielenia się z innymi,
otwartości na drugiego człowieka oraz
wyjścia naprzeciw ludziom potrzebującym,
to bardzo ważne aspekty wychowania, które
staraliśmy się kształtować poprzez takie
spotkania.

W październiku
uczestniczyliśmy w pielgrzymce do
Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic.
Okolo 100 osób modliło się na drózkach
Matki Bożej i Pana Jezusa oraz zwiedzało
dom rodzinny Ojca Świętego. Ważną
częścią naszej działalności jest niesienie
pomocy materialnej i duchowej ludziom
potrzebującym w trudnych momentach ich
życia. Słowa Chrystusa: "cokolwiek
uczyniliście jednemu z tych moich braci
najmniejszych, mnieście uczynili" są
zawsze aktualne i ciągle czekają na
wypełnienie. Baczycie na to, że każdy z nas
może doświadczyć takich trudności staramy
się pamiętać o tych sprawach w modlitwach

przy okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy dać skromny dowód tej miłości w postaci materialnej. Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej organizuje spotkania formacyjne i szkoleniowe swoich członków. Jest to bardzo dobra okazja do zapoznania się z tą problematyką w skali całej diecezji jak również do wymiany różnych doświadczeń. Celem takich spotkań jest także poszerzenie wiedzy religijnej, pogłębienie wiary i doskonalenie swoich działań. Członkowie naszego oddziału wzięli udział w takich spotkaniach, które odbywały się w Czchowie-Koziencu, Ciężkowicach, Starym Sączu, oraz w zjazdach: w Tarnowie i Częstochowie. Staramy się informować o naszych przedsięwzięciach i dzielić się z Wami naszymi spostrzeżeniami na łamach tego właśnie biuletynu. Chcemy, aby Orantka była naszym lokalnym medium łączącym nas we wspólnych sprawach i zmięleniach dla naszego ogólnego dobra. Mamy nadzieję, że przy większym zaangażowaniu nas wszystkich jest szansa, abyśmy mieli jeszcze większy pożytek z tego wydawnictwa.

Nie byłoby tej działalności bez ludzi tworzących tę wspólnotę, bez ich życzliwości.

Anna J.



SZKOŁA DZISIAJ

Realizując zadania wychowawcze wypracowane przez szkołę, przystępujemy do konkursu zainicjowanego przez Akcję Katolicką pod patronem Jego Eminencji ks. Kardynała Józefa Glempa - Prymasa Polski oraz pana profesora Mirosława Handke - Ministra Edukacji Narodowej. Tematyka konkursu - **"znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze Narodu Polskiego"** przybliży naszym wychowankom fundamentalne związki chrześcijaństwa z polskimi dziejami.

Zamierzamy również dobrze wywiązać się z zadań edukacji regionalnej przystępując do konkursu organizowanego przez Kuratorium Oświaty "Blizsze Ojczyzny - Małopolska". Poprzez podjęcie działania w tym kierunku, chcemy zakorzenić swych wychowanków przybliżając im rodzinną tradycję, kulturę, nauczyć patrzeć na piękno i bogactwo naszego krajobrazu. Jeśli poznamy swoją wartość będziemy ją cenić i starać się o swój własny układ w ulepszaniu tego, co mamy. Zadania będziemy realizować w różnorodny sposób. Jednym z nich jest przygotowanie izby regionalnej. Mamy już lokum, część eksponatów, które były gromadzone przez uczniów i nauczycieli, teraz nastąpi dokumentacja i uzupełnienie zbiorów. Będzie kącik dla naszych twórców kultury, chcemy ocenić ich pracę, bo to również znajdzie odpowiedni oddźwięk w procesie wychowawczym. Uważając dzieci na otaczające nas piękno, wyposażamy ich w dobre cechy osobowości.

Siostra Katechetka zaprasza na Jasełka przygotowywane w grupie Dziewczęca Służba Maryjna. Jasełka będą wystawione w Domu Kultury dla młodzieży szkolnej i społeczeństwa.

AKCJA KATOLICKA NA
WIERCHACH

Z okazji zbliżających się rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, w imieniu wszystkich pracowników Szkoły Podstawowej w Barcicach składam najlepsze życzenia łogostawieństwa Bożej Dziecinie i dziękuję za życzliwość okazaną szkole.

Dyr. Szkoły Podst.
Janina Kowalczyk



KONKURS

"Znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze Narodu Polskiego"

Podjmując temat konkursu pragniemy, aby stał się on udziałem jak największej grupy dzieci i młodzieży. Zachęcamy, aby każdy spróbował swoich sił w wybranym przez siebie temacie.

Konkurs przeprowadzany jest w pięciu grupach wiekowych:

- wick przedszkolny,
- klasa I - III
- klasa IV-VI
- gimnazjum i klasy VIII
- szkoły ponadpodstawowe.

DZIEKUJEMY PANU MIŁOSZOWI
ZYGMENTOWI I DRUKARNI BAALD
ZA NIEODPŁATNE DRUKOWANIE
ORANTEKI

Tematy konkursowe:

1. Ślady Chrystusa w mojej małej Ojczyźnie - osoby, miejsca, zdarzenia - piórem, kredką, lub...
2. Miłość Boga w wybranych doświadczeniach narodu. Wiara i miłość Ojczyzny w życiu wybitnych Polaków.
3. Doświadczenia wiary w historii mojej rodziny.
4. Wywiady z uczniami Chrystusa kończącego się tysiąclecia. Autorytety - portrety (I-XX wiek).
5. Krajobraz Bogiem pisany.
6. Polskie zwyczaje i obrzędy inspirowane wiarą.
7. "Piszę do Ciebie... do was..." - moje przesłanie na drugie tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce.

Poszczególne etapy kończą się oceną i prezentacją najlepszych prac. Prace będą oceniane z zachowaniem podziału na grup wiekowe, dziedziny i tematykę. Konkurs kończy się seminarium podsumowującym oraz wręczeniem nagród.

Najlepsze prace zostaną przesłane do szczebla wojewódzkiego a następnie (po kwalifikacji pozytywnej) do szczebla ogólnopolskiego. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Zyczymy ciekawej i owocnej pracy w zmaganiach konkursowych.

Boże Narodzenie

niech będzie dla wszystkich naszych czytelników czasem łaski i radości; okazją do zatrzymania się w kręgu rodzinnego ciepła, a Światłość wychodząca z betlejemskiej szopki niech rozświetla mroki Waszego życia.

